

## Niewesoły los samozatrudnionego galernika IV RP

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

**S**amozatrudnienie – od tego etapu zaczyna się zwykle prowadzenie działalności na szerszą skalę. Kiedy jednoosobowa firma stopniowo przekształca się w przedsiębiorstwo zatrudniające coraz większą liczbę pracowników. Tak zaczynało wiele firm. Samozatrudnienie jest jednak najbardziej niewdzięczną formą zatrudnienia.

Samozatrudniony, pomimo tego że płaci wszystkie obowiązujące w Polsce przedsiębiorców, a nawet pracowników etatowych podatki, nie ma żadnych przywilejów przysługujących normalnie zatrudnionym (w tym przedsiębiorcom). Poza tym samozatrudniony nie zawsze, pomimo najlepszych chęci, jest w stanie rozwinąć przedsiębiorstwo do większych rozmiarów. Szereg rozmaitych czynników może to skutecznie uniemożliwić (przede wszystkim konkurencja ze strony większych firm na rynku). Są ludzie jakby ze swej natury predestynowani do samozatrudnienia. Najczęściej osoby takie wypowiadają zdania typu: „*sam najlepiej to zrobię*”, „*nikt inny nie może zrobić tego lepiej ode mnie*”, „*nie będę ryzykował w zatrudnianiu kogokolwiek, bo pewnie będę jeszcze musiał do tego dopłacić*”. Są też specyficzne zawody, które niejako wymuszają samozatrudnienie (jak np. adwokat, stomatolog, czy konsultant). **Nieważne, czy samozatrudnienie jest wynikiem sytuacji obiektywnej, czy też decyzji samozatrudnionego. Istotne jest, by Państwo Polskie wspierało takich ludzi, którzy – dodajmy – regularnie zasilają jego kasę niemałymi przecież podatkami.**

### Samozatrudnieni w Polsce

Niestety warunki, jakie Państwo Polskie stwarza osobom samozatrudnionym sprawia, że wielu z nich woli szarą strefę niż wątpliwe dobrodziejstwa oferowane im przez polskich włodarzy. **Normalnie zatrudniony pracownik (pracownik etatowy) ma prawo do urlopu. Samozatrudniony takiego prawa nie ma.** W czasie, kiedy samozatrudniony chciałby odpocząć, wyjechać gdzieś na wakacje, nie może sobie na to pozwolić. Czarna wizja czekających go zobowiązań finansowych powoduje, że samozatrudniony nie może sobie pozwolić na wypoczynek. Rozmawiałem ostatnio ze znajomym, który prowadzi sklep obuwniczy w pasażu handlowym w średniej wielkości mieście. Firmę prowadzi jednoosobowo, pomocy udziela mu tylko matka – za ladą. Zapytałem go, gdzie był w tym roku na wakacjach. Odpowiedział mi, że na wakacjach nie był już od... 20 lat. Dlaczego zapytałem? – *Muszę płacić czynsz za lokal i ZUS, skąd wezmę na to pieniądze? Dwa tygodnie nie wystarczą, żeby odrobić dwa tygodnie urlopu!*

Znajomy ten **płaci podatek dochodowy, płaci też podatek VAT, płaci obowiązkową składkę na ZUS (nawiasem mówiąc nie miał nigdy okazji skorzystać z ulgi przysługującej tym, którzy rozpoczynają działalność gospodarczą). Partycypuje więc w utrzymaniu naszego Państwa. Co dostaje od tego Państwa w zamian?**

Oczywiście można i inaczej. Mam innego znajomego, który siedzi w domu i w ogóle nigdzie nie pracuje. Utrzymuje go rodzina. Państwo nigdy tego nie robiło. Wrócił z zagranicy, gdzie pracował na czarno. Nigdy też nie miał prawa do zasiłku dla bezrobotnych. Być może zachętą dla niego byłby nie tylko niższy ZUS przez dwa lata, ale i inne ulgi ze strony Państwa, które zachęciłyby go do prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek jako samozatrudniony. Tymczasem brak takiej możliwości sprawia, że człowiek ten może tylko w niedługim czasie powiększyć grono osób bezdomnych i nadużywających alkoholu. Czy to się Państwu Polskiemu w dłuższej perspektywie czasowej opłaca?

Co więc należałoby zrobić, żeby zachęcić ludzi do samozatrudnienia? Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, iż lepiej żeby w Polsce było więcej samozatrudnionych niż pracowników nigdzie nie zatrudnionych.

**Jeśli Państwo nasze chce mieć więcej obywateli pracujących (a więc płacących różnego rodzaju podatki) i przedsiębiorczych powinno stworzyć prawo, które preferowałoby taką formę zatrudnienia, jaką jest właśnie samozatrudnienie.** Oczywiście samozatrudnieni są ludźmi pozbawionymi „normalnej pracy”, lecz nie pozbawionymi

ducha przedsiębiorczości i odwagi. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że samozatrudnieni są „lokomotywą gospodarki”. Są też awangardą przedsiębiorczości na całym świecie. Gros firm powstaje w ten sposób, iż jedna osoba postanawia prowadzić działalność gospodarczą na własny rachunek; najpierw samodzielnie, by stopniowo zatrudniać coraz więcej pracowników. Tak powstały m.in. liczne obecnie międzynarodowe korporacje (Ford, McDonald's, Dell i wiele innych).

Los samozatrudnionego w naszym kraju nie jest jednak wesoły. Poza stałymi kosztami – jakie ponoszą także inne podmioty gospodarcze (często już wytrawne rekiny biznesu) – musi płacić podatki, których np. nie płać duża sieć nowo otwieranych w Polsce supermarketów, ponieważ, by nie płać podatków... wciąż inwestują. Samozatrudniony także chciałby inwestować w rozwój swojej firmy. Tymczasem niemała składka na ZUS, podatek dochodowy i podatek VAT zżerają i tak nieduże finanse jego jednoosobowej firmy.

## Teraz przykład z życia wzięty

Przypuśćmy, że samozatrudniony w swoim najlepszym miesiącu generuje miesięcznie **15 750,20 zł brutto** (przykład przeanalizowałem na podstawie danych firmy prowadzonej na zasadach ogólnych, będącej płatnikiem VAT, w formie samozatrudnienia. Działalność prowadzona jest w terenie – ze względu na obniżenie kosztów bez biura, tj. w mieszkaniu, przy czym czynsz i inne opłaty nie są wliczane w koszty firmy). Z tego musi zapłacić:

1. ZUS **782 zł 72 gr.**
2. Po odliczeniu kosztów – podatek VAT **1971 zł.**
3. Podatek dochodowy – **1329 zł**, także po odliczeniu kosztów.

Zostaje **11 667,48 zł** (w tym koszty firmy nieuwzględnione w zestawieniu, ze względu na obniżenie kosztów część usług była zrealizowana w tzw. szarej strefie, ok. **1700 zł**. Przy czym firma nie wykonała żadnych usług w tzw. szarej strefie, na wszystkie swoje usługi wystawiła fakturę VAT). Zostaje ok. 10 000 zł. Nie wie czy w przyszłym miesiącu wygeneruje pieniądze wystarczające na pokrycie opłat i stałych kosztów. Czeka go bowiem „chude zimowe miesiące”.

Zdawałoby się, że jest to dużo (10 000 zł), ale okazuje się, że w rzeczywistości nie jest. Samozatrudniony ma dług w bankach na poczet faktur, które nie były zrealizowane na czas. Ma też dług w Urzędzie Skarbowym i ZUSie (ok. 20 000 zł) oraz u dostawcy towaru ok. 18 000 zł (konsekwencja „chudszych miesięcy”). Sam też musiał płacić podatki co do dnia, bowiem opóźnienia wiązały się z listem upominającym z Urzędu Skarbowego w cenie 100 zł za sztukę, odsetkami za zwłokę i poborcą podatkowym pukającym z samego rana do drzwi jego mieszkania... Uporczywe niepłacenie podatków spowodowałoby też w końcu zajęcie jego konta przez Urząd Skarbowy.

## Wyścig galerników

Czy te zapłacone Państwu podatki i o takich stawkach, jakie obowiązują firmy wieloosobowe, tj. 19% — podatek dochodowy i 22% — podatek VAT, które dla każdej firmy są niczym innym jak tylko dodatkowym kosztem, poprawiłyby kondycję jego jednoosobowej firmy? Nie trzeba chyba odpowiadać na to pytanie. Co gorsze mój znajomy-samozatrudniony nie widzi wyjścia z tego wkołolabiryntu. Rozżalony mówi mi: — *Pomimo że jestem może teraz wolnym człowiekiem, to jednak nie czuję się wcale wolny. Teoretycznie mam pieniądze, w rzeczywistości jednak ich nie mam. Cały czas muszę pracować przede wszystkim dla Państwa, banków i innych ludzi. Tak, że mnie samemu niewiele już zostaje. Tylko długi i wciąż rosnące zobowiązania finansowe.*

Jak nazwać taki wyścig? Znamy wszak pojęcie wyścigu szczurów, czy – świń do koryta... Na usta ciśnie się tylko jedno: wyścig galerników.

**Czy zwykła sprawiedliwość nie dyktuje nam jedynie słusznej odpowiedzi, że firmy jednoosobowe powinny płacić podatki niższe niż pozostałe podmioty gospodarcze? Tym bardziej że największe firmy, wciąż inwestujące, właściwie wcale nie płać podatków!**

Dlaczego więc ów narzekający na Państwo i banki samozatrudniony jeszcze się gdzieś nie zatrudnił, skoro tak mu jest źle? Też go o to zapytałem. Z wykształcenia jest nauczycielem. Z powodu redukcji etatów w szkole (spowodowana niżem demograficznym) utracił tę marnie opłacaną pracę w prywatnej, katolickiej szkole (na pół etatu, bo nie było więcej godzin, brał

ok.700 zł, i z tego spłacał kredyt hipoteczny!). Dziś nie zatrudnia się z prostego powodu. Ma już 40 lat (a więc pięć lat temu skończył tę magiczną liczbę 35 lat dla kandydatów do różnych zawodów); nie chce nawet szukać pracy w szkole, zraził się do szkoły jako miejsca pracy (m.in. z powodu wzajemnych relacji między nauczycielami), choć jest nauczycielem mianowanym. Poza tym żadna pensja nauczycielska (nawet dyrektorska) nie pokryłaby jego obecnych wydatków (długów, rat, zobowiązań itd.). Nie może liczyć ani na rodzinę, ani na Państwo, ani na Kościół, choć jest katolikiem – musi jak zwykle liczyć wyłącznie na siebie. Oczywiście tylko teoretycznie zarabia więcej niż w szkole. W lepszych miesiącach **utrzymuje Państwo, płacąc ZUS, podatek dochodowy oraz VAT, tj. około 4100 zł miesięcznie! W gorszych miesiącach też nie jest zwolniony od obowiązku podatkowego, płaci mniej, ale wciąż płaci. Co otrzymuje od Państwa w zamian? Nie ma nawet prawa do BEZPŁATNEGO – nie mówimy nawet o płatnym! – URLOPU, który przysługuje każdemu pracownikowi w IV RP.**

## Niezapłacone faktury

Kolejny problem, jaki trapi owego samozatrudnionego to opóźnienia w płatnościach, które powodują, że musi się zadłużać w bankach, by spłacać na czas swoje zobowiązania wobec ZUS-u, Urzędu Skarbowego oraz dostawcy towarów i usług. Pożyczki, które bierze są najdroższe z najdroższych, na „dowód osobisty”, bo właściwie bez zabezpieczeń i bez żyrantów (kto dziś o zdrowych zmysłach żyrowałby samozatrudnionemu!). **Czy powinien on płacić podatek dochodowy od dochodu, którego nie osiągnął (niezapłacone faktury) i VAT, którego nie dostał wraz z płatnościami od kontrahenta? Oczywiście, że nie powinien, ale płaci. Bo takie mamy prawo w IV Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Mało tego, ów samozatrudniony płaci podatki od tych faktur wystawionych klientom, którzy nigdy nie zapłacili mu za wykonane usługi!** Musiał też zapłacić kontrahentowi, bo tego nie interesuje, że ma on jakichś niesolidnych klientów. Za wykonane usługi i towary trzeba zapłacić. Znalazłoby się kilku takich klientów, którzy naszemu samozatrudnionemu nigdy nie zapłacili za usługi – na podstawie wystawionych przez niego faktur. Wygrał nawet sprawę w sądzie z jednym z nich, ma prawomocny wyrok sprzed ponad roku. Cóż z tego. Ten nie płaci. A pieniędzy jak nie ma, tak nie ma.

## Zamiast zakończenia

Żyjemy w tzw. Państwie Prawa. W Ojczyźnie, która powinna być matką dla wszystkich obywateli Państwa Polskiego. Tymczasem Polska jest macochą dla tych, którzy ją żywią i utrzymują. Taki też jest los polskich samozatrudnionych – pozbawionych elementarnych praw pracowniczych. Nie ujrzymy ich w żadnej z krzykliwych manifestacji związkowych – oni nie mają swoich związków zawodowych. Nie liczą też na żadne podwyżki swoich wynagrodzeń. Pokornych to galerników los... Nie dziwny się więc, dlaczego tak wielu ludzi w Polsce nie chce za nic podjąć się prowadzenia własnego biznesu. Zamiast tego woli nisko opłacaną pracę u kogoś, a jeszcze bardziej marną pracę, jednak lepiej płatną, za granicą. Państwo Polskie nie dba o ludzi przedsiębiorczych. Zamiast zachęcić młodych ludzi realnym wsparciem samozatrudnienia w Polsce, wymyśla się tylko propagandowe hasła o Polsce *jako o drugiej Irlandii z szansami dla młodych*. Niech nam rządzący politycy zafundują (to najlepsze słowo przy obecnych podatkach) takie podatki jak w Irlandii (w tym składkę na ubezpieczenie społeczne dla samozatrudnionych), to na pewno im uwierzemy. Tymczasem młodzi ludzie wciąż głoszą... nogami. Chcą jak najdalej znaleźć się od kraju, który jakby nie było jest ich Ojczyzną.

## **Wojciech Rudny**

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 25-09-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6093) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6093>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)